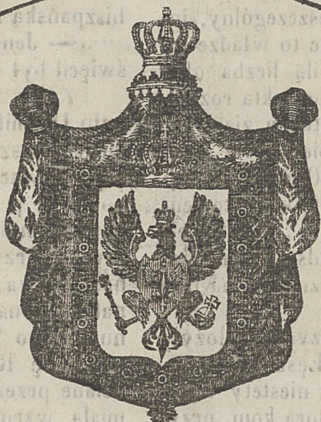
Nr. 297. w Sobotę dnia 18. Grudnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

OD REDAKCYI.

Z nowym rokiem zamierzamy kolumny Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego rozszerzyć, bez podwyższenia ceny, dokładając całéj usilności w rozwijaniu prawych dążności. Feletony nasze zawierać będą rzeczy dziejów ojczystych dotyczące, równie jak pamiętniki obszerne dotąd nigdzie drukiem nieogłoszone, począwszy od połowy zeszłego wieku aż do naszych czasów. Nabywając powieści, damy sposobność przypatrzenia się naszéj społeczności. Będą to obrazy miejscowe powiązane żywą akcyą, ubarwione piórem utalentowanych autorów. Nasze najświeższe wiadomości rozszerzymy tak co do polityki, jakoteż literatury ojczystéj, tudzież zwracać będziemy czujną baczność na dzienniki wychodzące po różnych stolicach w języku polskim. Mając je z pierwszéj ręki nadsełane, starać się będziemy dawać wierne z nich sprawozdania, a z najważniejszych ustępów dosłowne wyjątki, aby się dzielić z naszą publicznością temi owocami umysłowości polskiéj, pojawiającemi się tak w stolicy Królestwa Polskiego, jako też w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu. Zawiązaliśmy ze wszystkiemi temi stolicami różnolite stosunki i mamy niepłonną nadzieję, że karm umysłowa tak z bliższych jak dalszych okolic wczas podawana przez naszą Gazetę, zaspokoi wymagalności tak silnie objawiające się ostatniemi czasy. Nie tu koniec naszéj usilności, starać się będziemy przy pomocy korespondentow z prowincyi ożywiać naszą „Kronikę", która dotąd z powodów czasowych była zbyt kruchą zlepianką. Szczególniéj odzywamy się w téj mierze do szanownego duchowieństwa, od którego najczęściéj odbieraliśmy dotąd wiadomości najpewniejsze i najbezstronniejsze. Upraszamy więc o dalsze Jego względy i zasilenia

Swobodniejsze nasze obecne położenie, wypływające z woli J. kr. w księcia Rejenta, sprzyja naszemu zamiarowi i dla tego zbyteczną jest dla nas rzeczą odwoływać się do traktatów, których niepisaliśmy, a praktyczniejszą droga, która w skutek orzeczeń wyższych przed nami się otwiera. Z rozpromienionem nadzieją więc czołem i przy pomocy Bożéj ruszym w drogę nową, służyć uczciwemi dążnościami dobru pospolitemu.

Redaktor Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego
Napoleon Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 16. Grudnia. — Parowiec »La Plata« przywiózł z zachodnich Indyi 804,631 funt. szt. W Jamajce szły interesa z oporem, cukier spadł w cenie. W Demerarr opóźnił się sprzęt cukru. W Valparaiso brak ochoty do zawierania interesów. Peru wciąż się zbroi przeciw Ecuadorowi i ma zamiar za pomocą 3,000,000 spłacić dług rewolucyjny, celem pojednania stronnictw.

Londyn, 17. Grudnia. — Książe Walii przybył do Dowru i puścił się w dalszą podróż do Osborne. Lord Malmesbury nie chce się wdawać w sprawę Mortary, ponieważ wstawienie się swoje poczytuje za płonne.

Bern, 15. Grudnia. — W skutek urzędowego doniesienia ze strony rządu waadlandskiego względem pogwałcenia granicy szwajcarskiéj na Dolinie Dappe przez francuskich wojskowych, postanowiła zażądać rada związku oświadczenia Francyi.

Berlin, 18. Grudnia. — J. kr. w. książe rejent raczył w imieniu Najj. Pana nadać: kr. sardyńskiemu jenerałmajorowi i jen. adjutantowi hr. Lusera d' Angrona order orła czerwonego drugiéj klasy z gwiazdą, kr. sardyńskiemu kapitanowi hr. de Robilant order orła czerwonego trzeciéj klasy, nadleśniczemu von Hessenthal w Letzlingen, w powiecie Gardelegen, katolickiemu duchownemu Breneckerowi w Kaiserswerth i byłemu nauczycielowi gimnazyalnemu Dr. Menge w Akwizgranie order orła czerwonego czwartéj klasy, tudzież korregidorowi José Dalmasés w Esparraguera w Hiszpanii i nauczycielowi Strempelowi w Bergisdorfie powszechną oznakę honorową, tudzież zamianować wiceprezesa rejencyjnego bar. v. Wintzingerode w Poczdamie prezesem rejencyi w stopniu radzcy drugiéj klasy.

Berlin, 17. Grudnia. — (Rozporządzenie dotyczące odejmowania koncesyi przemysłowych). Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 15. b. m. następujące okólne rozporządzenie do wszystkich król. rejencyi i do tutejszego kr. prezydyum policyjnego: zastósowanie przepisów §. 71 do 74 ordynacyi przemysłowéj z d. 17. Stycznia 1845 r. dotyczących odbierania koncesyi przemysłowych, na udzielone koncesye do prowadzenia przemysłu księgarskiego i t. d., przepisane paragrafem 1 prawa prasowego z dnia 12. Maja 1851 roku nietylko podlega ważnym wątpliwościom, ale jeszcze pociąga różnolite za sobą niedogodności. Nie uszło to mojéj uwagi, że potrzeba uchylić te powątpiewania i niedogodności i dla tego podciągnę pod obrady na drodze prawodawczéj uregulowanie tego przedmiotu. Ze względu tego zaleca się niniejszem królewskim rejencyom w przypadkach, gdzie wedle ich zdania należałoby wytoczyć sprawę lub zagrożenie odebrania koncesyi na drodze administracyjnéj przeciw wymienionym w §. 1 prawa prasowego przemysłowcom, tudzież w przypadkach, gdzie podobnego rodzaju postępowanie już rozpoczętem zostało, aby mi przy zawieszeniu postępowania nadesłane zostały akta sprawy téj dotyczące wraz ze sprawozdaniem. Władze policyjne we większych miastach departamentu, tudzież landraci mają być wedle tego natychmiast opatrzeni w odpowiednie instrukcye.

Berlin, 15. Grudnia 1858 roku.

Minister spraw wewnętrznych,
Flottwell.

Owóż mamy dalszy skutek woli objawiony przez J. kr. w. księcia rejenta, przy obejmowaniu steru rządu. Cieszy się przemysłowość księgarska i drukarska, iż zostanie wyzwoloną nakoniec od ciążącego na niéj niebezpieczeństwa, i swobodniéj wynurzać będzie mogła życzenia zgodne z dobrem powszechnem i prawami, bez narażania się na niebezpieczeństwo, o którem wspomina okólnik pana ministra spraw wewnętrznych. Nieświadomi często rzeczy niedowierzali tłumaczącym się księgarzom i drukarzom i przypisywali ich tchórzostwu obawy, o których uzasadnieniu nie wątpiała rzeczy świadoma publiczność. Dziwne się nieraz toczyły z tego powodu spory i dopiero argumenta od hominem rozbrajały niewiernych.

— Volkszeitung donosi, że tutejsze władze policyjne dozwoliły autorowi rosyjskiemu Janowi Gołowinowi pozostać tu aż do końca bieżącego roku, po którego atoli upływie obowiązany jest Gołowin opuścić Berlin. Mówią, że poselstwo rosyjskie wniosło o wydalenie p. Gołowina z Berlina, gdy tymczasem poseł amerykański ujął się za nim, ponieważ pan Gołowin nabył ziemię w Stanach Zjednoczonych i jest na niéj osiadłym mieszkańcem.

— Ministerstwo obecne postępować będzie i nadal na drodze wytkniętéj podniesienia stosunków rolniczych. Różne rozporządzenia wydane pod względem podniesienia kultury, będą utrzymane w całych swych rozmiarach. Środkiem do nich, a raczéj funkcyą główną stanowić będzie kolegium ekonomiczne kraju. Kolegium to starać się winno o wysyłanie zdolnych gospodarzy do prowincyi, aby się rozpatrzyć w ich potrzebach. Tak hr. Itzenplitz objeżdżał prowincyą pruską i zdał sprawę z swéj podróży. Mówi w swem sprawozdaniu bardzo pochlebnie o tamecznych stosunkach rolniczych, a mianowicie o chodownictwie koni. Królewieckie towarzystwo agronomiczne udało się do kolegium ekonomicznego z prożbą, aby się wywiedziało u technika Anthona w Pradze, czyli jego sposób wyrabiania cukru z ziemniaków, za którego odkrycie żąda 800—1000 tal., jest praktyczne i może być na wielkie rozmiary zastósowane. Kolegium ekonomiczne odpowiedziało, że rzecz tę zbada, a jeżeli się okaże praktyczną, natenczas ministerstwo nabędzie tajemnicę i poda ją do wiadomości towarzystwom agronomicznym.

Kolonia, 16. Grudnia. — Kolońską gazetę z d. 22. Paźdz. zabrała policya z powodu zamieszczonego artykułu z berlinskiéj korespondencyi Timesa, w któréj mowa była o systemacie rządu pruskiego w ostatnich dziesięciu latach. Zastępca ówczasowy redakcyi stanął na d. 9. List. przed sądem policyi poprawczéj, który go na mocy §. 101. prawa karnego skazał na zapłacenie

kary 25 tal. Sąd apelacyjny, do którego się odwołał redaktor, potwierdził wyrok pierwszéj instancyi.

Królestwo Polskie.

(*Kor. Cz.*) Z Mazowieckiego, dnia 6. Grudnia. — Obecnie żywotną sprawą w kraju, sprawą silnie obchodzącą obywateli ziemskich, jest podniesienie i ułatwienie kredytu. Brak gotówki i brak kredytu jest wielki, a rok obecny pod względem urodzajów a zwłaszcza cen, bardzo niezszczególny, interesa wielu obywateli są w krytycznym dziś stanie. Widząc to władze towarzystwa kredytowego ziemskiego, i bacząc że z każdą chwilą liczba ofiar spekulacyi lichwiarskiéj się powiększa, wygotowały należne projekta rozszerzenia czynności towarzystwa kredytowego, otwarcia obywatelom ziemskim kredytów czasowych, i dawanie pożyczek z funduszów uzbieranych z kar i oszczędności w administracyi, a wynoszących już dzisiaj do 20 milionów złp. Uczyniły to opierając się na art. 19tym ustawy o towarzystwie kredytowem, który brzmi:

»Władzom towarzystwa kredytowego służy prawo przedstawienia rządowi projektów w przedmiocie wskazania celów ogólnéj użyteczności, na jaką fundusze towarzystwa mogłyby być obrócone.«

Projekta te wedle istniejącego porządku, władze towarzystwa złożyły w rękach dyrektora komisyi rządowéj skarbu, radzcy tajnego Łęskiego, by je przedstawił radzie administracyjnéj, a następnie monarsze, lecz niestety w rękach dyrektora uwięzły. Dziwiemy się téj obojętności dyrektora kom. przychodów i skarbu na podniesienie pomyślności kraju ojczystego, nieczułości na stan współobywateli pozbawionych kredytu, a zmuszonych szukać pomocy u lichwiarzy. Nie wymagamy od niego działania, lecz niech swą obojętnością nie stawia przeszkody w wykonaniu dobroczynnych dla kraju projektów; niech swą bezczynnością nie wiąże rąk towarzystwu kredytowemu i ludziom pragnącym podnieść gospodarstwo krajowe i bogatwo narodowe do stopnia, do którego dojść może.

Nikt tu pojąć nie może, że dyrektor komisyi skarbu będący Polakiem, okazuje się obojętnym na dobro kraju, w którym tak ważne stanowisko zajmuje, kiedy przeciwnie potępiane aż do przesady rządy dyrektora spraw wewnętrznych Muchanowa weszły na inną drogę i bezstronnemu oku w innem świetle przedstawiać się zaczynają. Porównywając rządy obu dyrektorów, spostrzeżemy, że pierwszy tj. skarbu nic dla kraju nie zrobił, prócz zwiększenia ciężarów przez nałożyć się mający podatek podymnego i podwyższenie opłaty stęplowéj. Przeciwnie przy kierunku p. Muchanowa komisyą spraw wewn., powstały już piękne i ważne instytucye, jak towarzystwo rolnicze, akademia medyczna, a teraz mniéj wprawdzie ważne towarzystwo artystów i przyjaciół sztuk pięknych. Nie wchodzimy o ile pan Muchanów przyczynił się do założenia tych instytucyj, lecz nieprzeszkadza ich rozwojowi, owszem czyni dla nich wielkie ułatwienia.

Wprawdzie zmiana urządzeń obecnych w Królestwie wypływa z odmiennéj polityki cesarza Aleksandra; ale właśnie przy tych okolicznościach ileż dobrego mogłoby spłynąć na kraj, gdyby taki pośrednik jak dyrektor skarbu chciał działać. Jeżeliż w wydziale radzcy tajn. Muchanowa powstało tyle ulepszeń, jakiż wstyd dla Polaka, iż jego wydział nieprzyczynił się w niczem do polepszenia stanu kraju. Smutno nam, iż ogół i my z nim musimy czynić te zarzuty mężowi uczciwemu w gruncie duszy, uczciwemu jako prywatny człowiek, lecz grzeszącemu bezczynnością jako człowiek publiczny. Na usprawiedliwienie jego powiemy, że jest otoczony niesumiennemi doradzcami. Ale niech przestanie być powolnym radom kilku ludzi, a niech da posłuch głosowi swéj powinności, głosowi pierwszych obywateli kraju; niech odpowie oczekiwaniom ogółu i monarchy który mu poruczył w części podźwignienie bogactwa narodowego; niechaj zamiast paraliżować, popiera czynności zbawienne dla kraju a legalne i z myślą monarchy zgodne, a może zatrzeć swą winę i zasłużyć jeszcze na wdzięczność współobywateli.

Z świata naukowego donoszę wam, że literaci już pilnie krzątają się około Encyklopedyi powszechnéj; praca to olbrzymia. W akademii medycznéj, w przeszłym miesiącu zatwierdzony został na privatdocenta anatomii Dr. Korzeniowski, syn znanego autora i publiczny wykład już rozpoczął. Przedmiot bardzo ważny, studia nad anatomią powinny się rozwinąć bo dotychczasowy wykład okazywał się niedostatecznym. Zdaje nam się że przy pracy i sumienności, może odpowiedzieć p. Korzeniowski, godnie położonemu w nim zaufaniu. Dr. Kryszka wykłada tymczasowo fizyologię, a o stałym profesorze nic dotąd niesłychać. Akademia nie jest dotychczas należycie uorganizowaną co do profesorów.

W świecie artystycznym najważniejszym teraz jest wypadkiem, iż rząd na przedstawienie dyrektora spraw wewn. Muchanowa, udzielił pozwolenie zawiązania »Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.« Towarzystwo to zawiązało się i obrało prezesem p. Muchanowa.

Francya.

Paryż, 14. Grudnia. — Po nawałnicy następuje cisza. Jest to zwyczajny bieg rzeczy, dający się zastosować do organów, w których przygotowują nowiny polityczne. Po zaciętéj walce dzienników tutejszych, występuje Monitor skreślając już to przedziwne położenie finansów stolicy, już to świetny stan budżetu, wzniesieieie się kas oszczędności w latach ostatnich a z niemi i dobry byt klas roboczych. Dziś zwrócony jest wzrok nie na Włochy, nie na niższy Dunaj, ale na morze Czerwone.

— Choroba cesarzowéj matki w Petersburgu, jest tylko, jak ztąd do Nordapiszą, małą niemocą, słabością, niepociągającą żadnego niebezpieczeństwa. I dla tego też podróż wielkiego księcia Konstantego nie dozna żadnéj przerwy. Wielki książę udaje się z Tulonu przez Marsylią do Paryża a ztąd do Villafranca, gdzie go czeka rosyjska flota parowców, składająca się z 6 okrętów wojennych.

— Rada ministrów zajmowała się w sobotę przedstawieniem administratorów i akcyonaryuszów cesarskiego towarzystwa dorożek paryskich. Towarzystwo utrzymuje, iż nadal nie może płacić miasto i państwo podatku po 1 franku dziennie od dorożki. Wnosi ono bowiem corocznie do kasy miasta Paryża 1,000,000 fr., i od powstania swego wyliczyła miastu i państwu więcéj, niż 5,000,000 fr. Rada ministrów zażądała raportu od ministra finansów i prefektów policyi.

— Markiz de Pavia bawi w Brukseli i dopóty tam zostanie, dopóki nie załatwione będą trudności zachodzące między Francyą a Portugalią.

— Listy z Chin są pomyślne, z Kochinchiny zaś mniéj, bo się zupełnie potwierdza wiadomość, że wyprawa przeciw Hue nie tak prędko się ukończy.

— Listy z Madrytu donoszą, że nastąpiła zgoda między królową matką hiszpańską i marszałkiem Narvaezem.

— Jenerał Niel, który opowiadanie swoje o oblężeniu Sewastopola poświęcił był królowéj angielskiéj, otrzymał od niéj pismo nader ujmujące.

(*Kor. Cz.*) Paryż, 9. Grudnia. — Onegdaj miał wyjechać ze Stambułu Dżemil-bej ambasador przy dworze francuskim. Jedzie do Paryża z Mehmedem baszą, którego Porta mianowała komisarzem w Dżeddah. Mehmed ma negocyować w Paryżu i Londynie *mezzo termine* w pomszczeniu rzezi. Od powrotu p. Thouvenela zaczynają inaczéj mówić o Turcyi. Pan Thouvenel poparł ustnie w Compiègne objekcye, które wykładał w depeszach przeciw polityce przyjętéj przez Francyą w Turcyi. Według niego polityka ta zbyt natarczywa, ma być raczéj polityką rosyjską niż francuską. Według niego, naleganie na wprowadzenie w życie hattihumajonu, jak tego chce Rosya, rujnuje tylko Turcyą a robi interesa Rosyi. Umysły rządowe więcéj dziś zajmują się Rosyą i postępem jéj propagandy. Czyja w tem wina? Zapowiedziane przez cesarza Aleksandra reforma włościańska, choć prawie nie zaczęta, miała wzruszyć wszystkie ludy słowiańskie. Nieprzyjaciele Rosyi wystawiali ludom słowiańskim expektatywę mużykostwa, dziś argument ten nie stracili w gruncie, ale w opinii go tracą.

Korespondenci angielscy przywięzują wagę do powrotu lorda Cowleya ze wsi do Paryża, z przyczyny, że hotel ambasady jest w reperacyi. W Anglii pogłoska o wojnie włoskiéj narobiła hałasu. Sądzą, że br. de Bourqueney będzie mógł za kilka dni do Paryża przyjechać. Jego widzenie rzeczy ma się zbliżać do widzenia p. Thouvenela. Hr. Hatzfeld pośredniczy ciągle w interesach neapolitańskich. Mowa znowu o przywróceniu stosunków między Neapolem a państwami zachodniemi. Widzą w tem rękę lorda Redcliffe bawiącego w Neapolu. Trudno aby stosunki zostały przywrócone, skoro król neapolitański nic nie chce ustąpić. Sprzeciwia się temu liberalna polityka angielska i polityka francuska, czująca potrzebę z polityki ogólnéj i włoskiéj, niezgadzania się z królem neapolitańskim.

Margrabia Paiva jeszcze nie przybył do Paryża. Rozprawy o okręt »Charles Georges« w parlamencie portugalskim będą burzliwe. Rząd portugalski nie dał dotąd zadość uczynienia ambasadorowi francuskiemu za wyrażenie się króla. Nie wierzę aby na nieprzyjazd p. Paiva do Paryża mogło wpłynąć zapewne przypadkowe nie oddanie mu karty wizytowéj przez marszałka Pelissiera w Londynie.

Dnia 12. t. m. w niedzielę odbędzie się recepcya w tuileryach pana Mon, ambasadora hiszpańskiego, który przed wyjazdem cesarstwa do Compiègne nie chciał być przyjętym w St. Cloud. Cesarz nie może być źle z Hiszpanią w dzisiejszych okolicznościach.

Wyprawa kochinchińska przybiera większe rozmiary. Francya myśli o posiłkach i posłaniu jenerała brygady.

Zdarzyła się znowu na brzegach afrykańskich awantura przypominająca sprawę okrętu »Charles Georges«. Okręt francuski ładował tak zwanych wolnych murzynów i tego razu sprzeciwiali się temu nie Portugalczycy, lecz kapitanowie angielscy i amerykańscy.

W Indyach dzieją się ciągle okropności, które poniżają polityczną i wojskową Anglię. Przy wzięciu Salimporu zginęło dwóch Anglików, na 700 zabitych a 300 zatopionych Indyan.

Zebrano więcéj niż było potrzeba podpisów na kanał suezki. Wypada z obrachunku, że Francya podpisała na 115 milionów. Pokazał się w téj rzeczy zapał prawdziwie narodowy, którego się niespodziewano. Jeden pułk stojący garnizonem w Vincennes wziął udział w podpisach bez różnicy oficerów i żołnierzy i podpisał na 40,000 fr. Co zadziwia wszystkich, to masa gotowych kapitałów na wszystko. Jest to naród nadzwyczajnie oszczędny, a tylko oszczędność tworzy kapitały. Każdy Francuz ma swój budżet, którego nie przekracza i który kładzie za powinność jaką taką roczną oszczędność.

Od powrotu cesarza do tuileryów, ożywił się ruch dyplomatycznych kuryerów. Każdy ambasador opisuje *faits et gestes* francuskiego sfinksa, ale tylko trzech ambasadorów było w Compiègne, angielski, rosyjski i pruski. cesarz przechadza się po przedpałacowym ogrodzie, który, jak doniosłem, został urządzony na sposób angielski z trawnikami i klombami. Cesarz zwiedza także nowy Louvre i Salie des Etats, w któréj będą się odbywać zebrania izb przed tronem. O zebraniu izb nie ma jeszcze nic pewnego. Constitutionnel utrzymuje, że będą zwołane dopiero w Lutym. Zawisło to od robót rady stanu. Wprowadzenie do rady algierskiéj nie tylko Emila de Girardin, lecz p. Gervais (de Caen) znanego republikanina, który za Ludwika Filipa był kilka razy w więzieniu, zrobiło wielkie wrażenie w świecie republikanckim. Twierdzą że Emil de Girardin ma być zamianowanym radzcą stanu. Girardin miesza się już do rządowego dziennikarstwa. Dzisiajsza Patrie zawiera długi jego artykuł o wolności legalnéj i wolności absolutnéj!! Autor mówi, że jak cesarz Aleksander obalił *servage corporel*, tak Napoleon III. obali *servage intellectuelle. L'Emmulation fera leur alliance.* Słyszy się mówiących: *nous marchons*, ale nikt nie mówi gdzie. Cesarstwo utrzymuje wszędzie pozorne związki tak wewnątrz jak zewnątrz, ze wszystkiemi państwami i partyami jest źle i dobrze stosownie do okoliczności i tylko z orleanistami jest systematycznie źle. Proces Montalemberta skończy się niezawodnie jak przewidziałem, to jest że prokurator zrzecze się poszukiwania i że sąd wyda wyrok negacyjny. Rząd ma interes uśpić tę sprawę, która agituje Anglią. Wyjąwszy orleanistów, Paryż nie mówi dobrze o Montalembercie. Co do artykułu Montalemberta o Indyach, był on pisany ze znajomością rzeczy, bo ojciec Montalemberta emigrant z roku 1793, służył długo w Indyach. Proces Montalemberta ma się wytoczyć w apelacyi dnia 21. t. m.

— Uklęknięcie arcybiskupa Morlot przed nuncyuszem papiezkiem w kościele St. Denis podczas inauguracyi wielkiéj kapituły cesarskiéj, zostało wytłumaczone stronnie przez Indépendance. Księża widzą w tém rzecz naturalną. Nuncyusz Sacconi, chociaż nie jest rzeczywistym kardynałem, fi-

gurował w téj uroczystości jako reprezentant papieża. Cała formalność pokazuje ścisły związek między Paryżem a Rzymem, między państwem zachodniem a stolicą apostolską.

Skończyła się polemika o Mortarę i żydów. Francya galikańska jest tąż samą co za czasów Tacyta; lubi *acriter pugnare* i *argute loqui.* Materya nie została wyczerpaną, ale zaszło *hola*.... ministerstwa spraw wewnętrznych. W téj chwili dzienniki nie wiedzą o czem pisać, piszą więc o potrzebie zaprowadzenia większéj wolności druku. Mimo zapowiadań, a raczéj wznawiań, minister Delangle nic nie zrobił, i bacząc na potrzeby cesarstwa, zapewne nic nie zrobi. Gdyby wszyscy pisali jak p. Forcade, większa wolność druku stałaby się jednak zbawienną. La Patrie, która lubi okazywać liberalizm rządowy, napomknęła wczoraj, że instytucye francuskie są doskonałe, lecz że indywiduum we Francyi jest małem. Na to odpowiedziano: wina to instytucyi. Odpowiedź była parodoksalną; wina to także wielu innych rzeczy, a najwięcéj rasy. Indywiduum francuskie w normalnym stanie kraju, było tem samem dawniéj czem jest dziś, to jest posłusznem, lubiącem regułę i rękę rządową; domagało się nie rządu koncesyi, jak mówią Anglicy, lecz rządu dyrekcyi. Są politycy którzy taki sten rzeczy nie uważają wcale za wadę lecz za postęp cywilizacyi i między takiemi politykami jest Bulwer. Są także politycy, którzy utrzymują, że kiedy indywiduum jest ze swéj natury małe, jedynem dla niego natchnieniem jest organizm i między takiemi politykami jest Grote, autor sławnéj historyi greckiéj.

Mówią o oddaleniu się z komendy lyońskiéj zgrzybiałego marszałka de Castellane i zastąpienie go przez jen. Bourbaki, który odznaczał się w Krymie i Algierze. Wiadomości o wojsku papiezkiem, którem jenerał de Goyon pilnie się zajmuje, mają być lepsze.

Bank cesarski, który się zakłada, ma jak mówią, być użyty na zmniejszenie potęgi bankierów izraelskich. Trudno wierzyć i w cel i skuteczność środka. Będzie to raczéj bank handlowy.

Według ogłoszonéj statystyki, z Anglii wyszło do Ameryki w ostatnich 10 latach 2,700,000 emigrantów, z Niemiec 1,200,000, a z Francyi 200,000. Francuzi prawie nie emigrują; do Algieryi wychodzi ich rocznie zaledwie 8000. Kto im może mieć za złe, że gardzą zasadą *ibi patria ubi bene?* Francya stara się, aby emigranci niemieccy ambarkowali się w portach francuskich a nie w Bremie, Hamburgu i Antwerpii. Dążąc do tego, Francya urządziła służbę, która otacza emigrantów swą pieczołowitością.

Téj zimy Paryż ma dobre teatra i kilka wybornych sztuk. Teatr liryczny dał 80tą reprezentacyą »Wesele Figara« i sala była nabita. Jest to liryczna kompozycya Mozarta, pełna melodyj, jakich w nowych kompozycyach się nie słyszy. W téj sztuce p. Miolan, żona dyrektora, robi *furore.* Robi ona fortunę męża, jak Rosa Cheri, żona dyrektora Gymnase. W Paryżu sztuki są najzyskowniejszą pracą literacką i muzyczną. Odłączona od teatru muzyka, choćby najlepsza, prawie nic nieprzynosi. Dając koncerta w Paryżu, sławny belgijski wirtuoz Vieuxtemps zebrał 12,000 fr.

P. Leon Zienkowicz rozpocznie dnia 12. b. m. w sali towarzystw uczonych *(Cercle des Sociètés Sevantes)*, Quai Malaquis Ner 3, kurs literatury polskiéj z ostatniéj epoki, zacząwszy od elekcyi Stanisława Augusta. Kurs zajmie 12 lekcyj.

Anglia.

Kor. Cz.) Sądząc iż statystyczny wykaz handlu i żeglugi angielskiéj nie będzie obojętnym dla czytelników, podaję o nich wyciąg z urzędowéj księgi »Blue Book,« a mianowicie o wywozie i przywozie produktów w ciągu całego roku 1857, abyście mieli wyobrażenie o źródłach, zkąd biorą się zasoby narodowego bogactwa Anglii. Ograniczając się w tem jedynie do czterech ćwierci roku ubiegłego, wartość czysta przywozu okazała się w ogóle na 187,844,441 fszt. a wartość wywozów na 146,174,301 fszt. Z przywozów zamorskich weszło do Anglii produktów wartości 141,661,245 z różnych obcych krajów, a za 46,183,196 z własnych kolonij angielskich. Co zaś do wywozów produkcyi lub wyrobów rękodzielnych z Anglii, Szkocyi i Irlandyi, zadeklarowana ich wartość wynosiła 122,066,107, a wartość cudzoziemskich i kolonialnych towarów z Anglii wywiezionych 24,108,194 fszt. A trzeba wiedzieć, że jak przywozy tak ich wywozy od roku 1854 ciągle wzrastały. Dokąd zaś angielskie produkcye lub wyroby były wywożone, i ich wartość można oznaczyć następnemi cyframi. Do Rosyi wyszło blisko za 3,000,000 fszt.; do Prus za 1,741,044; do Hanoweru za 1,637,741; do miast hanzeatyckich za 9,595,962; do Holandyi za 6,384,394; do Belgii za 1,727,207; do Francyi za 6,213,358; do Hiszpanii i na wyspy Balearskie za 2,012,528; na wyspę Kubę i t. d. za 1,727,095; do Sardynii za 1,350,210; do królestwa obojga Sycylii za 1,088,982; do prowincyi cesarstwa austryac. za 1,112,559; do Turcyi i t. d. za 3,107,401; do Egiptu za 1,899,289; do Stanów Zjednoczonych Ameryki za 18,552,857; do Brazylii za 5,541,710; do Chilii za 1,287,401; do Peru za 1,171,684; a do Chin za 1,728,885. Oprócz tego do własnych Anglii posiadłości wywiozło się jako to: do Indyj Wschodnich towarów za 11,666,714; do Kenady za 2,467,810; do Indyj Zachodnich blisko za 2,300,000; do Nowéj połud. Walii za 3,130,709; do Wiktoryi w Australii za 6,649,286; a do przylądku Dobréj Nadziei prawie za 2,000,000. Zbytecznem byłoby tu wyliczać wszystkie gatunki towarów tak przywozu jak wywozu, których szczególny spis w pomienionéj księdze rządowéj jest umieszczony. Sama opłata cła na komorach od przywiezionych do kraju przyniosła do skarbu publicznego 22,956,371 fszt. dochodu. Z przywiezionego zboża obecnego było tylko 473,383 przychodu; z tytuniu 5,253,432; z przywozu wina 1,965,361; z wypalania wódki i spirytusów 2,382,887. Wprowadzono takoż do 15,061,500 wartości złotéj monety i bulonu na wywóz; a 18,505,468 w srebrze. Było 37,088 rozmaitego rodzaju okrętów, w ogóle o 5,531,887 beczkach zajmujących się kupiecką żeglugą, a na nich znajdowało się 287,353 dorosłych majtków i chłopców należących w części do Zjednoczonego królestwa W. Brytanii, i w części różnych jego posiadłości; a marynarka kupiecka W. Brytanii tak cudzoziemska jak kolonialna reprezentowaną jest przez 100,120 okrętów o 23,178,792 becakach. Ten jest pokrótce stan handlu i żeglugi angielskiéj. W razie wojny lud marynarki kupieckiéj służyłby dla Anglii za milicyą morską.

Jako nielada osobliwość dla czytającéj publiczności wyszły tu z drukarni Trübnera Pamiętniki cesarzowéj Katarzyny II. (Memoires de l'Imperatrice Catherine II. écrits par elle-même) pisane prze przez nią samą, a wydane przez d. Hercena z przedmową jego. Historya jest ich taka. Pośród pozostałych papierów cesarzowéj, była jedna paczka zakorpetowana pod adressem do jéj syna cesarza Pawła, i ona właśnie zawierała wspomniony jéj życiopis. Rękopism jéj własnoręczny urywa się przy końcu roku 1759; lecz dalszy ciąg jak się domyślają, zawierał w sobie notaty które cesarz Paweł przeczytawszy sam wrzucił do ognia. Jakkolwiekbądź rękopism był chowany przez niego w największym sekrecie, i książe Kurakin jako jego poufny miał jednę tylko jego kopią. Z téj kopii we dwenaście lat późniéj zrobione były inne; jedna przez Aleksandra Turgieniewa, druga przez ks. Michała Worońcowa. Cesarz Mikołaj posłyszawszy o tém, nakazał sekretnéj policyi odebrać od nich te odpisy. Przy tem kazał sobie przynieść sam oryginał, przeczytawszy go i opieczętowawszy kazał go i kopię złożyć w cesarskiem archiwum gdzie się inne sekretne papiery chowają. Ochmistrz panującego obecnie cesarza p. Orseniew miał szczególnéj łaski pozwolenie, jak to był sam Hercenowi powiedział w roku 1840, do przeczytania rego rękopismu wraz z innemi historycznemi dokumentami. W czasie ostatniéj wojny archiwa przewiezione były dla większego bezpieczeństwa do Moskwy. W Marcu roku 1855 cesarz Aleksander IIgi zażądał był tych papierów, i od tego czasu dwie lub trzy kopij krążyło tak w Moskwie jak w Petersburgu. Owóż jednéj z nich p. Hercen ułożyl do ogłoszenia Pamiętników cesarzowéj. Wydawca niepowątpiewa bynajmniéj o ich wiarogoeności, sama ich treść i styl mówią dowodnie za ich prawdziwością. Książka z francuskim tekstem jeszcze jest w tłumaczeniu, i nowa jej edycya wkrótce wyjdzie dla angielskich czytelników. Pamiętniki te wielce ciekawe, ale pominąć muszę tekst ograniczajęc się tu jedynie na wskazaniu historyi ich oryginału.

Drugi nierównie większéj jeszcze wagi zabytek historyczny odgrzebany został w cesarskiéj bibliotece w Petersburgu. Są to dokumenta piśmiennie Bastylii paryskiéj, okropnego od 500 lat więzienia, którego mury kryły historyę tylu tłumionych jęków i narzekań ludzkich ofiar, dopóki ich pierwsza rewolucya francuska z ziemią nie zrównała. Niesłychać już tam tych jęków, skarg i szczęku kajdan w podziemnych lochach. Dręczeni i dręczący dawno zeszli już z przerażającéj sceny; pozostał tylko zbiór dokumentów, odgrzebanych w tajnybh archiwach, na przechowanie pamięci okropności Bastylii, na wielką przestrogę dla despotyzmu i tym co mu poklaskują.

Słychać, że książe Walii ma odbyć podróż do Rzymu.

Galicya.

Umarł we Lwowie w dniu 8. b. m. wieczorem przeżywszy lat **107**, ś. p. J. Excel. JX. Samuel Stefanowicz, arcybiskup lwowski, obrządku ormiańskiego, mianowany na tę wysoką godność kościelną d. 8. Marca 1816r., jeszcze przez papieża Piusa VII. W przeciągu prawie roku umarli wszyscy trzéj arcybiskupi lwowscy. Naprzód J. Em. kardynał Michał Lewicki, arcybiskup obrządku greckounickiego; potem J. Exel. JX. Łukasz Baraniecki, arcybiskup obrządku rzymskiego; a teraz sędziwy arcybiskup JX. Stefanowicz.

(Kor. Cz.) Z nad źródeł Bugu, 7. Grudnia. — Prześliczną to jesień mieliśmy tego roku, taka zaiste nie prędko się powtórzy. Rzecz bardzo prosta iż przy ciągłéj pogodzie zajęcia gospodarskie wcześniéj się ułatwiły; doskonałe drogi sprzyjając towarzyskim stosunkom i odwiedzinom, bo zrobiły iż ramki obejmujące zwykłe sąsiedztwa, zbyt szczupłemi się zdały, ztąd myśl nie w jednym powstała, by te ramki przekroczyć, a chociaż rok bieżący co do kieszeni nieszczęśliwy, jak to z moich korespondencyi czytelnicy nie od dzisiaj się dowiedzieli, przecież nie jedna głowa poszczycić się może wynalezieniem myśli, mniéj lub więcéj dalszego wychylenia się z domu, niejeden też smutnie zakopertowawszy swe kłopoty i troski gospodarskie w domu, popłaciwszy pilniejsze opłaty rządowe, od mniéj pilnych zasłoniwszy się rekursem albo reklamacyą, puścił się w podróż: ten za granicę, tamten odwiedzić krewnych daleko mieszkających, ów wyjechał na przeciw z kąpiel wracającéj matki lub żony, słowem, zgodnie z innemi sprzyjającemi okolicznościami owionął nas duch podróż. Otóż i ja przypomniawszy sobie dobrych znajomych na Podolu, którym się nie raz niedotrzymało danego na jarmarku św. Anny przyrzeczenia »odwiedzę was téj jesieni«, kopnąłem się na Podole. Pojechałem i wróciłem. Gościnność Podolaków uprzejma, mile też czas upływał na odwiedzeniu dawnych i na zrobieniu nowych znajomości, a w powrocie kiedym już nie rzemiennym jak mówią dyszlem, ale prostym drewnianym drogę odbywał, miałem czas rozmyślać nad tem co się spostrzegło, i te wszystkie rozrzucone uwagi zebrać w jedno wyobrażenie o świeżo zwiedzonéj okolicy.

Zdawało mi się iż ta część ziemi naszéj, jest owa miodem i mlekiem płynąca kraina, a zarazem przybytkiem dobrego bytu szczęśliwych mieszkańców. Pod wpływem tedy takiego uprzedzenia zbierałem postrzeżenia moje. Tu naprzód doświadczyłem w zastósowaniu na sobie to co gdzieś kiedyś słyszałem, iż nauka swoje prawa w umyśle czerpie ludzkim, albowiem ja niebędąc ani gramatykiem ani matematykiem, tylko tak zwykłym sobie hreczkosiejem, przecież wyobrażenie moje oparłem na porównaniu, czyli zacząłem porównywać Podole z moją ukochaną rodzinną stroną skrapianą wodami Bugu i Styru.

Rozmyślanie to porównawcze niezbyt korzystnie wypadło dla Podola. Tu pora się wytłómaczyć iż w wycieczce mojéj poznałem tylko obwód tarnopolski i część czortkowskiego, biorąc więc część za całość tę przestrzeń Podolem mienią.

Naprzód zwróciły moją uwagę, owe powierzchownie objawiające postęp, drogi kamienne; jest bowiem kilka wprawdzie niedokończonych ale robiących się gościńców. Z okien pierwszego domu który dla mnie swe gościnne otworzył podwoje widać jeden taki nowo ukończony gościniec. Otóż by wziąść miarę ruchu jaki się na gościńcach podolskich objawia, wstawszy rano wyszedłem na balkon, a zapaliwszy cygaro pilnie oko na gościniec zwracam; rzuciwszy jedno, wziąłem cygaro drugie i trzecie, a na drodze konia ani dostrzedz czasami tylko pieszy przed okiem mignął. Ho! pomyślałem sobie, dobrze to jakiś korespondent Czasu w roku przeszłym powiedział: »będziem mieli drogi, ale po nich boso chodzić będziemy«, biedni Podolanie jak też oni się wyczerpnęli, iż w istocie nie jeżdżą lecz chodzą choć bite gościńce mają. Na to wchodzi mój gospodarz, a gdy się rozczulam nad ich skonem, on mi powiada: »drogi nas tęgo podskubały, ale żebyś niemyślał iż my niemamy czem

jeździć, zapraszam cię na przejażdżkę po téj drodze«. Jakoż wsiedliśmy do powozu, dziarskie konie, tęgiego ruszyły kłusa, który się w stępo zamienił gdyśmy na gościniec wjechali, i tak przejechaliśmy ćwierć mili, w któréj dwa konie nogi wytknęło, resor pękł i oś się nadłamała. »Teraz dowiedziałeś się, rzekł mój gospodarz zagadki, dla któréj chociaż nie zawsze piechoto chodzimy, ale z wielkiem jesteśmy poszanowaniem dla nowych gościńców kamiennych, omijamy je tak najstaranniéj, bowiem nie czujemy się wybranymi, by przez miłość bliźniego naszemi końmi, kołami i bokami, ucierać te drogi dla użytku potomności«. A przecieżże drogi budują się z wielkiem natężeniem publicznem. Uwielbiać należy energię z jaką rząd budowaniem tych dróg się zajmnje, ale czy dla braku zdolnych wykonawców, czyli też może gatunek kamienia zbyt twardy, nie prędko użytecznemi się staną.

Druga rzecz, która mi pod oko wpadła, to błogosławiony rodzaj ziemi nadzwyczaj łatwy do spulchnienia. — O ile się z tą ziemią zapoznałem, ma wiele zdolności obfitym plonem nagradzać pracę rolnika, ale jak wszelkie nadużycie prowadzi do zniszczenia, tak też i ziemia podolska nie jest niewyczerpaną i dziś już na prawdę potrzebuje zasilenia nawozem. Ludzie się dziwią dla czego nie rodzi się jak niegdyś, a zapominają, że za czasów ojców znaczna część roli co dziś corocznie zasiewanéj, była odnawianą przez kilkoletnie ugory nie sadzono dawniéj niszczących ziemi kartofli, gdy przeciwnie dziś majątki tak zwane, dobrze urządzone, piątą a nawet czwartą część gruntów corocznie zasadzają kartoflami. Nie badając przyczyn, a tem mniéj myśląc o usunięciu przyczyn szkodliwych, Podolanie na raz się opatrzyli, że ziemia staje się w gwałtownym postępie mniéj wdzięczdą i coraz więcéj wymagającą, nie ma się czemu dziwić, wszak i najdzielniejszy się koń zjeździ! Nieśmiałe to żądadla Podolaków na raz wszystkie obszary zasilać, nawet niepodobieństwem; trzebaby chyba powrócić (proszę o uwagę, że do obszarów Podola mówię) system ojców trzypolowego gospodarstwa i wyrzec się w tak wielkiéj masie sadzenia kartofli, ale to trudno szczególnie przez wzgląd na dzierzawy, o czem niżéj; nie pozostaje więc jak tylko rzucenie się do siana w wielkich ilościach traw sztucznych i takowych gipsowania; roślina gipsowana nabiera rozmiar olbrzymi, a stósowną do wielkości oddając ilość użyzniającą, zostawia pożywność ziemi, i w części zastępuje sprawianie jéj przez nawóz. Ale Podolacy zepsuci łaską Boga, która im bez pracy dawała kołacze, leniwi są do wszystkiego nad czem trzeba i pomyśleć i popracować, i niekoniecznie zaraz korzyść zebrać. Ztąd to pochodzi, że owa błogosławiona ziemia zaczęła mniéj odpowiadać do czego temi laty i klimatycznie przyłożyły się powody, albowiem grunt nadzwyczaj przepuszczalny, tem więcéj na posuchę jest wrażliwym; gospodarze zaś wioskowi po największéj części poplątali się w swych interesach, i jak dawniéj jakiś korespondent z pod Brodów opisywać zależność włościan, tak dziś wioskowa szlachta podolska niemal w takiejże zostanie zależności względem żydów, którzy z potrzeby szlachty systematycznie korzystać umieją i w najdowcipniejszy sposób zapewniają pożyczającą zgubę, sobie zaś aż do nieuwierzenia spotęgowaną lichwę. I tak za najprawdziwszą opowiadano mi rzecz: iż żyd pewien za pożyczenie w Marcu 1000 złr. mk., kazał sobie w procencie półrocznym dać 40 morgów kartofli, ale kosstem pożyczającego obrobionych i wykopanych. Lecz to tylko zamożniejsi na taki kredyt zasługują, inni przy pożyczce muszą się wiązać: 1) dorachowaniem lichwy do pożyczki, 2) wekslem, 3) kontraktem na sprzedaż produktów, zkąd potem nieskończone zawikłania sprawy powstają, co wreszcie wypada na korzyść dobroczynnego i usłużnego lichwiarza.

Przy gorzelnianem przedsiębiorstwie, które najczęściéj bywa nieproporcyonalnie wielkie i kosztowne, właścieiel dla braku uczciwego kredytu, spekulacyę wolni, często najkorzystniejszą gałęź gorzelniczą, odstępuje za lada co żydom, i musi się wplątać w rujnującą sprzedaż wódki naprzód łudząc się, że konieczność ta już się w roku przyszłym nie powtórzy; lecz niestety, konkluzya roku zwykle okazuje potrzebę znów zdążać do Ułaszkowiec lub na św. Annę do Tarnopola, dla powtórzenia tego co się w przeszłym roku zdziałało. Dobrze to choć rok cały bawić się miłą nadzieją, ale kiedy szlachta z pod téj zależności żydowskiéj się wyłamie, Bogu tylko wiadomo! Szczególnie dziś, gdy znaczna część przemysłowców kapitały swe z pola przemysłowego zwróciła na pole produkcyi, zkąd stagnacya handlowa tem dotkliwsza, konkurencyi nie ma w pokupie surowych płodów żadnéj i takowe zakupuje szukany, często błagany kupiec. Do klęsk gospodarczych i to doliczyć należy, iż ci, którzy czując szkatułę swą ciężarną dochodem z lat 1854 i 1855, kładli wiarę w rozkosznem marzeniu, iż tak korzystne lata wiecznie trwać będą, uwiedli się chęcią powiększenia majątków swych przez dokupienie dóbr ziemskich, i z małemi porwali się na duże majątki, w nadziei łatwéj spłaty. Przezorniejsi woląc ponieść szkodę, pozbyli je choć ze stratą w następnych zaraz latach, ale są i tacy, którzy je do dziś zatrzymawszy, zahazardowali piękne niegdyś fortuny swoje; najprędzéj, że i przy nabytku się nieutrzymają i dawne nadtracą, a tak żądze zwiększenia majątku, nie jedna rodzina przypłaci gruzami swéj ojcowizny. Wreszcie zgubna jest gospodarska zarozumiałość Podolaków, bo im się zdaje, że gdzie osiędą bodaj na piasku lub kwaśnéj glince, to Podole z sobą przyprowadzą; mamy w naszem skromnem Złoczowskiem kilka wsi takiego Podola, ale owies nieprzestaje być owsem choćby i w Paryżu.

Resztę uwag do następnego odkładam listu.

Włochy.

Turyn, 12. Grudnia. — Korespondent genueński pisujący do Diritto opowiada, że w Genui starło się wojsko z ludem. Gdy wojsko z odwachu nakazało ludowi ustąpić, ten się zebrał na placu Carlo Felice i postępujących naprzód żołnierzy wyciem i świstem przyjmował. Żołnierze rozgniewani użyli pałaszy i raniono kilku ludzi. Głównego przywódzcę niespokojności ciężko ranionego odniesiono do lazaretu, czterech studentów aresztowano.

Kronika miejscowa.

Z Buku. — Składki na pogorzałe nasze miasto bardzo szczupło wpływają! Spalone Bojanowo podobno 100,000 tal. dostało wsparcia w podobnéj przygodzie; a my ledwo 7500 tal. doliczyć się możem. Z rachunków, które niezadługo komitet publicznie ogłosi, przekona się szanowna publiczność, kto i co dał Bukowianom. Przynajmniéj to nas cieszy, że nasi współrodacy o nas nie zapominają. Nawet Kraków nasz przesłał nam swoje dary miłościwe, na dowód, że chociaż przestrzenią oddalony umie pocieszać nas w naszéj niedoli.

Przed kilku tygodniami w Sremie dało dostojne grono Polek i rodaków naszych na rzecz biednych pogorzelców bukowskich przedstawienie amatorskie. Pomyślny skutek uwieńczył szlachetne ich przedsiewzięcie. Przysłano nam zebranych 255 tal., za które jak najserdeczniejsze dotyczącym osobom składamy podziękowanie. Łzy serdeczne mieszkańców i cicha ich modła za dobroczyńców do nieba; to podziękowanie biednych pogorzelców. Dałby Bóg, żeby wszędzie umiano pogodzić w ten sposób zabawę z miłosierdziem. Być może, że i w nadchodzącym czasie zwykłych zabaw i rozrywek szan. publiczność nie zapomni o swych rodakach, których tak ciężko dotknęła ręka Pańska, że bawiąc i ciesząc się sama otrze niejednę łzę swych bliźnich, którym czarna przyszłość co raz to natrętniéj stawa przed oczy.

W imieniu komitetu miejscowego. *Ks. L. Ostrowicz.*

(Nadesłano.)

WSPOMNIENIE.

Nie ten godzien pamięci co gnębił, — co zdzierał,
Nie ten co łzy wyciskał, — lecz co je ocierał.
Krasicki

Wiek nasz utylitarny nie rad pochwalać cnót poświęcenia; — a jeźli jeszcze w ich dopełnianiu człowiek dozna zawodu, — o! wtenczas, nawet nazwy *marzyciela* a czasem *szaleńca* może być pewnym. Ten sąd o ludziach i celu dla którego się poświęcają, jakże byłby bolesnym sercu czystemu, — jaką byłby męczarnią duszy pojmującéj powinność życia z wyższego nieco stanowiska, — gdyby jéj sumienie nie szeptało tych słów pocieszających: *dopełniłaś powinności*, — *Bóg ci ją policzy tem pewniéj*, — *im mniéj ludzie chcą ją za taką uznać*. Oto pociecha ludzi wierzących, ludzi religijnych; — skeptyk religijny w takiem przypadku wpada w zwątpienie i rozpacz.

Te kilka myśli nasunęła mi śmierć śp. Józefa Sokolnickiego, którego ostatnie kilkanaście lat życia były mi znane, i o których radbym parę słów wspomnieć. Długo wahałem się tego dopełnić, w przekonaniu: że więcéj odemnie zdolni jego współtowarzysze cierpień, poświęcą słów parę jego pamięci; — gdy jednak dotąd nikt tego niedopełnił, śmiem ten obowiązek wziąść na siebie.

Naciskany laty i niepowodzeniami gospodarskiemi, zmarły niedawno Józef Sokolnicki umyślił sprzedać swój majątek ziemski i osieść w mieście. W wykonaniu atoli tego przedsiewzięcia, widzimy zaraz to serce gorącą miłością ziemi rodzinnéj płonące, gdy odepchnąwszy od siebie ową zgubną zasadę utylitaryzmu, którą się dziś tak wielu z nas rządzi, sprzedaje majątek współbratu, a na mieszkanie nie Paryż lub Drezno, lecz Kraków obiera, gdzie okupiwszy sobie kamienicę, osiada. Tu przed ruchem roku 1846 wtrącony do więzienia, za wyrażanie się głośne i niedwuznaczne, długoby był cierpiał, gdyby go wypadki w tymże roku nieuwolniły z kajdan, któremi był obarczony. Przeszedłszy późniéj przez śledztwo sonnenburgskie i uznany niewinnym, wrócił w strony rodzinne do W. Księstwa Poznańskiego starzec, z białą jak śnieg głową i brodą długą; — wrócił z wyczerpanemi siłami fizycznemi, lecz z pełnem ognia okiem; — całe życie duszy i ciała zbiegło do jego oczu, bo ciałem nieżył on już prawie; — ale jeżeli oko jest zwierciadłem duszy, piękną i ognistą była ta jego dusza — piękną i spokojną jesień jego życia; — pięknym był jego zachód.

Umyśliwszy osieść wśród braci i ludu który tyle kochał, któremu się poświęcał, — okupił sobie wiejskie gospodarstwo w okolicy Zaniemyśla, i tam osiadłszy zapełnił cichy swój żywot modlitwą i dobremi uczynkami. Pocieszał ten lud którym się otaczał, wspierał go radą, niekiedy datkiem; a słowa które najczęściéj z ust jego się wyrwały, były: Bóg i Lud. Cały spokój duszy opromieniał ostatnie lata jego życia; — do zupełnego tylko szczęścia, brakowało mu wolności odwiedzenia braci i córki po drugiéj stronie Prosny mieszkających: — to też i tą łaską Bóg go obdarzył.

Po długiem wyczekiwaniu otrzymał wreszcie paszport do wsi Ciążenia, gdzie córka jego mieszkała. Radość jakiéj ztąd doznał, była niewymowną; — odżył, — zdawało się że odmłodniał. Tak mu było spieszno udać się do Królestwa Polskiego, — tak się niecierpliwie około wyjazdu krzątał, — z taką radością tam jechał — jakby go nowe życie czekało. Rzeczywiście, te krzątania, ta radość, były ostatnim wysiłkiem jego ziemskiego życia. Lampa tego życia wybuchła raz ostatni całem swem światłem, aby zagasnąć na wieki. Zaledwie bowiem przybył do córki, gdy wnet uczuł się słabym; — życie szybko poczęło go odbiegać. Poczuł on zaraz że już do kresu życia dobiega, i wezwał kapłana aby przy jego pośrednictwie obliczyć się z Bogiem i pojednać się z nim na wieki; — i opatrzony śś. sakramentami na drogę wieczności, zasnął w Bogu w 73. roku swojego życia, w dniu 29. Listopada r. b. Licznie zebrane duchowieństwo i obywatele tamecznych okolic oddali mu w dniu 2. b. m. ostatnią religijną posługę, a wymowna pogrzebowa mowa ks. kanonika Kaszewskiego, uczciła jego publiczne i prywatne cnoty.

Poszanowanie i spokój jego popiołom. * * *

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Grudnia 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) po znacznie wyższych cenach, znaczny znajdowało odbyt; na Grudzień $44\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień Styczeń 44—$\frac{1}{8}$ pł., na Styczeń Luty $44\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ pł., na Luty 45 pł., na Luty Marzec $44\frac{3}{4}$ pł., 45 list., na wiosnę $45\frac{11}{12}$—46 pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) dobrze się trzymała w cenach przy ożywionym handlu; na miejscu (bez beczki) $14\frac{2}{3}$—$15\frac{1}{4}$ (z beczką) na Grudzień $15\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ pł., na Styczeń Luty $15\frac{11}{12}$ pł., na Luty Marzec $16\frac{1}{3}$ pł., na Marzec $16\frac{5}{12}$ pł., na Kwiecień $16\frac{2}{3}$ pł., na Maj $16\frac{11}{12}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Grudnia.

Pszenica 50—77 tal.

Żyto $48\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień $47\frac{3}{4}$—48 tal., na Grudzień Styczeń $47\frac{1}{2}$—48 tal., na Styczeń Luty $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{8}$—48 tal., na Kwiecień Maj $48\frac{3}{4}$—49 tal., na Maj Czerwiec 49—$\frac{1}{4}$ tal.

(Dodatek)

Jęczmień wielki i mały 33—41 tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę $31\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 15—$14\frac{7}{8}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{7}{8}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj 15—$14\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{6}$—19 tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 19—$\frac{1}{6}$—19 tal., na Styczeń Luty $19\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Luty Marzec $19\frac{2}{4}\frac{5}{12}$ tal., na Marzec Kwiecień 20 tal., na Kwiecień Maj $20\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $20\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $21\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 17. Grudnia.

Pszenica na wiosnę 63 tal.

Żyto 44 tal., na wiosnę 46—$46\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $46\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $47\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $21\frac{1}{4}$ proc., na Grudzień $20\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $19\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 18. Grudnia.

BAZAR: Niesiołowski z Góry, Mierzyński z Bytynia, Potworowski z Goli.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Millo z Wrocławia, Hahn z Berline, Selig z Świecia, Grundman z Głogowa, Arędzki z Węgierska, Treskow z Chodowa, Wirth z Łopienna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sander z Charcic, Kurnatowski z Pożarowa, Sperling z Grzybna, Lilienthal z Bremy, Schröder z Fürth.

HOTEL DU NORD: Taczanowski z Szypłowa, Kierski z Gąsawy, Riecks z Magdeburga, Cohn z Pleszewa.

OFHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Fenner z Żelazna, Salisch i Franke z Berlina, Wittzack z Strzyczyna, Gleissner z Głogowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Tolke z Głogowa, Złotnicki z Gonic, Szulczewski z Smolar, Szulczewski z Kopaszyna

HOTEL PARYZKI: Zaleski z Podobowic, Walsleben z Bedna, Hoffmann z Kleszczewa, Majewski z Łodzisk, Lichtwald z Bednar, Rudnicki z Sługocina.

HOTEL BERLINSKI: Hirte i Friedrich z Zaniemyśla, prob. Powałowski z Ceradza, Wittekopf z Berlina, Wolf z Rogoźna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gross z Hohenstein, św. Wojciech 40; Knebel z Berlina, ś. Marcin 43.

Z pierwszym Stycznia 1859 r. wychodzi w Wiedniu nowe wydanie

Księdza Piotra Skargi
ŻYWOTY ŚWIĘTYCH,

pomnożone żywotami Świętych Pańskich aż dotychczas kanonizowanych.

Dzieło to będzie zawierało 12 zeszytów, zeszyt po 10 Sgr. Całe dzieło wyjdzie w przeciągu roku 1859. Po wydaniu cena dzieła tego z 4 Tal. na $5\frac{1}{3}$ Tal. podwyższoną zostanie.

W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na powyższe dzieło **Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Bazarze.**

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu w Bazarze przyjmuje zamówienia na

wszystkie Żurnale Francuzkie

i sprowadza takowe wprost pocztą.

Posiada także zapas mszałów, brewiarzy itd.

PRZYJACIEL DOMOWY.

Czasopismo tygodniowe i ilustrowane wychodzące we Lwowie (w Galicyi) rok już dziewiąty, rozmaitością przedmiotów i bezprzykładną taniością zjednało sobie w kraju i za granicą znaczną ilość czytelników, przez co ustalił się byt jego i z każdym rokiem zdąża do udoskonalenia. Przyjaciel domowy zawiera: Powieści obyczajowe, wspomnienia narodowe, starożytności sławiańskie, życiorysy sławnych mężów, przedmioty tyczące się postępu oświaty i rozwinięcia sił umysłowych; spostrzeżenia, porady i środki domowe we względzie zachowania zdrowia i leczenia chorób i innych dolegliwości, doświadczenia gospodarskie, kronikę zdarzeń nowoczesnych itp. Redakcya chcąc wedle możności podnieść to pismo do dzisiejszych wymagań, weszła w stosunki z znaczniejszymi pisarzami, którzy zasilać będą to pismo swojemi płodami, do którego dodaje się nadto co miesiąc bezpłatnie herbarz polski czyli imionospis zasłużonych w Polsce ludzi, i co rocznie ozdobna premia, przedstawiająca litografią scenę dziejową. (Dotąd wyszło już 4 takich premii: Chrzest Mieczysława I., Odsiecz Wiednia, Msza staropolska i Daniel między lwami.) Cena tego pisma wynosi całorocznie 4 złr. czyli $3\frac{1}{3}$ Tal.

W Prusiech zamawia się takowe na pocztamtach królewskich.

PRZEGLĄD POWSZECHNY,

Gazeta polityczna wychodząca pod tym tytułem we Lwowie (w Galicyi) już rok drugi, prócz ogólnych przeglądów ważniejsze kwestye bieżące rozbierających, podaje krótko i zwięźle wszystkie zdarzenia polityczne, dołącza także obszerny feleton, reszta kolumn zapełniają korespondencye krajowe, wiadomości handlowe, kronika bieżących wypadków itp. Co miesiąc podaje kronikę bibliograficzną i spis zmarłych we Lwowie.

Redakcya mając wzgląd na dzisiejsze stosunki, które wielkich niedozwalają wydatków, ustanowiła na tę gazetę nader niską cenę prenumeracyjną, kosztuje bowiem całorocznie tylko 10 zł., albo półrocznie 5 złr. m. k.

W państwie Pruskiém zamawia się Przegląd powszechny na pocztach tamtejszych, gdzie kosztuje całorocznie 6 Tal.

OTWORZENIE KONKURSU.

Nad pozostałością tu w miejscu na dniu 11. Września r. b. zmarłego kupca Fryderyka Wilhelma Stan otworzony został konkurs zwyczajny w postępowaniu skróconém.

Na tymczasowego zarządzcę Rzecznik Engel w miejscu ustanowionym został.

Wzywają się wierzyciele dłużnika wspólnego, aby deklaracye swe co do oboru stałego zarządzcy konkursowego w terminie

dnia 13. Stycznia 1859. przed południem o godzinie 11téj

w izbie naszéj sądowych posiedzeń o wyznaczonéj godzinie przed Kommissarzem Ur. Thomas, Sędzią powiatowym, zdali.

Wszystkim, którzy od dłużnika społecznego pieniądze, papiery lub inne rzeczy mają w possessyi lub zachowaniu, lub tym, którzy jemu coś są winni, nakazuje się, aby z takowych jemu nic nie wydawali lub płacili, ale aby o posiadaniu tychże przedmiotów najpóźniéj aż do

dnia 2. Lutego 1859.

włącznie Sądowi lub Zarządzcy massy donieśli i wszystkie z zastrzeżeniem swych praw do massy konkursowéj oddali.

Zastawnicy i inni wierzyciele z temiż równe mający prawa, winni o przedmiotach, które posiadają, donieść.

Zarazem nakazujemy wszystkim, którzy do massy jako wierzyciele konkursowi pretensye roszczą, aby z takowemi, bez względu, czy o nie prosess się toczy, lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa aż do

dnia 20. Stycznia 1859.

włącznie do nas piśmiennie albo ustnie do protokułu się zgłosili i aby celem udowodnienia podanych w czasie wzmiankowanym pretensyj

dnia 3 Lutego 1859 przed południem o godzinie 10téj

w izbie naszych posiedzeń sądowych o godzinie oznaczonéj punktualnie przed powyż nazwanym Panem Kommissarzem się stawili.

Pretendenci piśmiennie się zgłaszający, winni kopie podania i anexów jego załączyć.

Wierzyciel, który mieszka po za obrębem powiatu tutajszego obowiązany jest, zgłaszając się z pretensyą swoją, obrać sobie Rzecznika tu zamieszkałego Trąmpczyńskiego lub Hellhoffa jako plenipotenta i takowego do akt podać.

Środa, dnia 7. Grudnia 1858.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Aukcya
futr i towarów futrzanych, mebli i win.

W poniedziałek dnia 20. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9téj sprzedawać będę przez publiczną licytacyą za gotówkę, w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj Nr. 1.

Meble mahoniowe i brzozowe,

jako to: Kanapy, komody, lustra, szafy do sukien, stoły, krzesła i umywalnie,

Wina reńskie i czerwone,

50 butelek prawdziwego wina szampańskiego, (Schreider, Bollinger i Cliquot) rozmaite przedmioty złote i srebrne, potém:

pewną ilość futr do podróży, do codziennego i domowego użytku,

mufy, kołnierze, krawaty, mankiety, bóty futrzane, fusaki, dwa pokrowce do sanek i inne rozmaite przedmioty. ***Zobel,*** aukcyjny Kommissarz.

Aukcya wina.

W środę dnia 22. Grudnia r. b. przed południem od godziny 9téj sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy 20. a Butelskiéj 10.

wina czerwone, reńskie i węgierskie, madeirę, abzynt, arak de Batavia i koniak,

a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

W dniu 20. m. b. o godzinie 9téj z rana sprzedawać będę przez publiczną licytacyą za gotówkę na probostwie w **Koźminie** pozostałe po ś. p. Xiędzu Jakóbie Gagackim proboszczu, inwentarze tak żywe jak martwe, a mianowicie konie, źrebce, krowy, młodocianne bydło, powozy, wozy, pługi i wszelkie inne narzędzia gospodarcze; zaś w dniu następnym meble, pościel i bieliznę stołową.

Koźmin, dnia 1. Grudnia 1858.

Wieczerski.

Guwerner Polak, będący w stanie przysposobić chłopca do klassy trzeciéj gimnazyalnéj lub realnéj, znajdzie od Bożego Narodzenia pomieszczenie na wsi. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w Kantorze Pana ***Teodora Baarth,*** ulica Szewska Nr. 20.

A. & F. Zeuschnera zakład

fotografii, panotypii i malowania portretów

przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25. obok hotelu bawarskiego

jest codziennie otwarty od 9téj do 3éj godziny.

Fotografie na podarunki na gwiazdkę

przyjęte być mogą, z powodu mnożących się robót na święta, tylko do 20. b. m., panotypie zaś do ostatniego dnia.

Znaczne zapasy **cegły zwyczajnéj** wszelkich klass, **prasowanéj** i z **przezroczami,** tudzież **flizów** i **drenów** z moich cegielni przy Sto Jańskim młynie i w **Obrzycy** za Ratajami polecam.

A. Krzyżanowski w Poznaniu, Szyperska ulica Nr. 13.

Wiedeńskie i francuzkie rękawiczki glacé, jako i z **psiéj skóry** znów nadeszły do Handlu

S. Tucholskiego,

Wilhelmowska ulica 10.



Dominium **Grzybno** pod Czempinem otrzyma w dniu 20. t. m. transport baranów merynosów z Królewskiéj zarodowéj owczarni w Frankenfelde.

Skład mój towarów złotych i srebnych przeniosłem **pod Nr. 8. ulicy Wilhelmowskiéj naprzeciw Hotelu Myliusa.** ***Rudolf Baumann.***

Dnia 1. Stycznia 1859. odbędzie się w Zakładzie wodnoleczącym w Dembnie Bal, na który Szanowną Publiczność najuprzejmiéj zaprasza

Administracya Zakładu.

GERMANIA.

Towarzystwo akcyjne zabespieczenia życia w Szczecinie.

Kapitał zakładowy 3 miliony Talarów w pruskim kur.

Do

Kass zabespieczenia dzieci

przy Germanii, na zasadzie wzajemnego odziedziczenia dzieci urodzonych w tymże samym roku, mogą być wszystkie od r. 1846 incl. nawet do końca Grudnia 1858 urodzone dzieci być zapisane. Opłacające się składki są **mniejsze,** jeżeli przystęp do końca Grudnia 1858 mieć będzie miejsce, niż jeżeli to później nastąpi. Do pośredniczenia zapisów do wspomnionych kass zabespieczenia dzieci, które stę także szczególniéj **na podarunki na gwiazdkę** kwalifikują, jako téż do pośrednictwa wszelkich zabespieczeń na przypadek śmierci i życia polecają się zastępcy Germanii

Juliusz Musolff,
Główny Agentury w Bydgoszczy.

Rudolf Rabsilber,
Jeneralny Agent w Poznaniu.

Agenci specyalni:

1) Pan ***Michaelis Asch*** w Poznaniu.
2) » ***Gustaw Senst*** w Poznaniu.
3) » ***Ernest Anders*** w Wolsztynie.
4) » ***W. A. Busse*** w Rawiczu.
5) » ***Juliusz Eichstedt*** w Pile.
6) » ***S. Friedlaender*** w Ostrowie.
7) » ***R. Hoffmann*** w Rogoźnie.
8) » ***Józef Herrmann*** w Skwierzynie nad Wartą.
9) Pan ***Herrmann Joseph*** w Pleszewie.
10) » ***A. Kryszewski*** w Inowrocławiu.
11) » ***G. A. Marweg*** w Ostrzeszowie.
12) » ***E. Siewert*** w Sremie.
13) » ***H. Scheffler*** w Nakle.
14) » ***Robert Waldow*** w Międzychodzie.

STERNA HÔTEL DE L'EUROPE

w Poznaniu przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nr. 1.

od początku Października otworzony, poleca się uprzejmie podróżującéj Publiczności jako piękny i tani Hotel.

Wystawa wiązarków

w wielkim wyborze, składająca się z materyałów rysunkowych, malarskich i piśmiennych, papeteryj, pomiędzy któremi zwracam szczególniéj uwagę Szan. Publiczności, na wyroby **realnie Paryskie** z najdroższych materyj jedwabnych i aksamitnych, pamiętniki, mappy, necessery, zgoła wszelkiego rodzaju wyroby skórzanne, po cenach **umiarkowanych** ale **stałych.**

E. Morgenstern, przy placu Wilheimowskim Nr. 4.

WEGLE KAMIENNE

Angielskie, **dolno i górnoszląskie** tak kowalskie jak i do opału po najtańszych cenach u

A. Krzyżanowskiego, przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Celem spiesznego uprzątnienia sprzedaję skład komissyjny **rozmaitych win** po nader umiarkowanych cenach ***Izydor Busch,*** plac Wilhelmowski 16.

WIELKĄ WYSTAWĘ

Cukrów i marcepanów w najumiarkowańszych cenach, polecają jak najuprzejmiéj cukiernie

A. Szpingiera w Bazarze i przy Fryderykowskiéj ulicy naprzeciw zegara pocztowego.

Cukiernia i fabryka karmelków

Antoniego Pfitznera

ulica Wrocławska Nr. 14. w Poznaniu

poleca swój znaczny skład cukrów zagranicznych i swego wyrobu, pomadków, suchych konfitur, pralinów, pigwów, orzechowych kulek, karmelków co dzień świeżych, po **8, 10 i 15 Sgr.** za funt, daléj bonbonierek na podarki, marcepany w większych sztukach i na funty, różne gatunki czekolady po miernych cenach. Zarazem poleca się do obstalunków na torty, strucle i wszelkie pieczywa, ręcząc za punktualne wykonanie i dobroć towarów.

Skład Herbaty Chińskiéj

KARAWANOWEJ PECCO.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnéj Rossyjskiéj Herbaty, wyborowemi gatunkami funt po 9 12, 16, 20 i 24 Złotych.

Jako téż Mandarynen Arak. po 1 Tal. za wielką butelkę. Poznań w Październiku 1858.

J. N. Piotrowski.

Drożdże funtowe

codzień świeże, ***orzechy włoskie*** kopę po 2 Sgr., ***Lambertowe orzechy, tureckie i czeskie śliwki,*** en gros i en detail, po miernych cenach u

Kruga i Fabriciusa.

Oczekiwane Norymbergskie pierniki (Lebkuchen) nadeszy.
Frenzel & Comp., fabrykanci karmelków, przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 38.

Nowe duże ***śliwki Katarzynki*** i białą ***Magdburgską kwaśną kapustę winną*** poleca

Izydor Appel, obok Król. Banku.

Świeże rybki ***Kieler Sprotten*** i ***świeże Mareny*** otrzymał

Izydor Appel, obok Król. Banku.

Świeże drożdże funtowe mające silną moc pędzenia poleca na dzień 2 razy świeże ***Izydor Appel,*** obok Król. Banku.

Najprzedniejsze mydło migdałowe
przedaje w kawałkach po 1 Sgr.
Adolf Asch, Zamkowa ulica 5.

Młodzieniec z dobréj familii mający chęć uczenia się Litografii znajdzie miejsce, w Poznaniu w Rynku Nr. 8. u ***A. Rynkowskiego.***

Młodzieniec dobrego wychowania, zamiejscowy, znajdzie jako uczeń miejsce w Cukierni

Albina Gruszczyńskiego.

Wystawa na gwiazdkę.

Niżéj podpisany poleca Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności na zbliżającą się Gwiazdkę wielki wybór rozmaitych gatunków **Rękawiczek** na podarunki zdatnych. Dla łatwiejszego przeględu ułożyłem takowe osobno w moim lokalu i spodziewam się, że i ze względu na umiarkowane ceny, każdy kupujący wyjdzie zadowolniony z mego handlu.

C. Bardfeld,
Nowa ulica Nr. 4.

Parasole własnego wyrobu

polecam jako zdatne podarki na Boże narodzenie a to w największym doborze po umiarkowanych cenach. Reparacye za darmo.

A. Apolant. ulica Wodna 21.

Antonio Granzella de Milan

recommande son grand magasin en bijouteries de France, d'Italie et d'Allemagne contenant des objets en corail, de véritables mosaïques et des camies de Rome. Filigrane de Gênes. Toute sorte de bracelets et de broches en agate, en ivoire etc. etc.

Porte-Monnaies et Porte-Cigares. Un grand nombre de Porte-cigares en véritable écume de mer de Vienne et en ambre. Puis un grand assortiment de mappes, de nécessaires pour dames.

Le magasin est au marché vis-à-vis Messr. **Andersch frères.**

Wszelkie jedwabne i wełniane materye przyjmuje do farbowania po cenach najniższych

F. Sobecka, ulica Jezuicka Nr. 1.

Doniesienie.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt polecić na nadchodzące święta skład mój odecłanych win Bordeaux, czerwone i białe wina w nadzwyczajnym doborze, w butelkach wystałych po następujących cenach:

Czerwone Bordeaux:

Medoc St. Julien za butelkę		14 Sgr.
» Margaux » »		15 »
Château Durefort » »		15 »
» Margaux » »		$16-17\frac{1}{2}$ »
» Leoville » »		18—20 »
Pontêt Canet » »		19—20 »
Château Lagrange » »		$20-22\frac{1}{2}$ »
» Larose » »		25 »
» Becheville » »		$27\frac{1}{2}$ »
» Lafitte » »	1 Tal.	

Białe Bordeaux:

Haut Sauternes za butelkę	15 Sgr.
» Barsac » »	$16-17\frac{1}{2}$ »
Château d'Yquem » »	$20-22\frac{1}{2}$ »

Rozmaite wina.

Dry Madeira, stary Portwein, stary Sherry, Burgunder Chambertin od $27\frac{1}{2}$ Sgr. do $1\frac{1}{8}$ Tal., Muscat Lunel à $17\frac{1}{2}$ Sgr.

Przy wzięciu 25 butelek daję jeszcze 1 butelkę jako rabat. Próżne butelki przyjmuję po cenie 1 Sgr. napowrót.

A. Kunkel,
narożnik ulicy Wodnéj i Jezuickiéj.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 17. Grudnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	95	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj.	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	93
dito W. X. Poznańskiego .	4	$99\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{7}{8}$
dito Prus Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$86\frac{3}{4}$